Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 10 Kwietnia 1908 Nr. 85

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

WYROK.

Inteligencya krakowska przemówiła i wydała wyrok, który wypadł nawet surowiej, niż sądziliśmy. Wystarcza porównać cyfry głosów, osiągnięte wczoraj w kole inteligencyi przez kandydatów demokratycznych (1700—1800) z cyframi głosów listy „Czasu“ (500—750), aby ocenić **ogrom klęski** t. zwanego „konserwatywnego“ stronnictwa w naszem mieście. Nie pomogła stańczykom najzacieklejsza agitacya, nie pomogło powołanie pod broń wszystkich księży, nie pomogły zjadliwe nonsensy „Czasu“ o „deficycie budżetu miejskiego“, wciskane w odbitkach przez posłańców przechodniom gwałtem w rękę: **inteligencya krakowska w najdobitniejszej formie wyraziła „konserwatystom“ votum nieufności**, odwróciła się ze wstrętem od ich polityki jałowych jątrzeń i reakcyjnego krótkowidztwa, potępiła bezwzględnie system wichrzenia i perfidnej krytyki, praktykowanej przez „Czas“.

Bezsilność konserwatywnej koteryi ujawniła się najjaskrawiej bodaj tym jednym faktem, że demokrata p. dr Twaróg, który na własną rękę kandydował, uzyskał więcej głosów, niż najpoważniejsi kandydaci z listy „Czasu“! Oto krzyczący dowód, jak opinii miasta naszego **obrzydła** reakcyjna stańczykowska demagogia!

Wybory wczorajsze mają nietylko lokalne, ale szerokie polityczne znaczenie, dostarczą całemu krajowi pokrzepiających haseł i wskazówek. Odtąd niechaj pp. stańczycy przestaną uważać Kraków za ostoję reakcyjnego ducha, odtąd, jak być inaczej nie mogło, stolica Polski będzie też stolicą **postępu** i **pracy** na gruncie demokracyi, pracy jednoczącej wszystkie sfery społeczne!

Wybory do Rady m. z Koła inteligencyi.

Przy wczorajszych wyborach na 4 336 uprawnionych głosowało 2 576 wyborców. Wybrani zostali:

Dr Ignacy **Petelenz** 1798 gł.
Dr Stanisław **Domański** 1755 gł.
Dr Ernest **Bandrowski** 1651 gł.
Dr Odo **Bujwid** 1610 gł.
P. Szymon **Dąbrowski** 1600 gł.
P. Władysław **Turski** 1580 gł.
P. Edmund **Klemensiewicz** 1579 gł.
Dr Władysław **Wasung** 1512 gł.
Dr Stanisław **Pareński** 1499 gł.
Dr Bronisław **Guńkiewicz** 1476 gł.
Dr Maryan **Starzewski** 1476 gł.
P. Jan **Hałatkiewicz** 1400 gł.
P. Klaudyusz **Dębicki** 1387 gł.
P. Zygmunt **Maywald** 1294 gł.

Po wybranych otrzymali:

Dr Stanisław Rowiński 1238 gł.
P. Kazimierz Bartoszewicz 879 gł.
Dr Bolesław Ulanowski 841 gł.
Dr Józef Muczkowski 788 gł.
Dr Feliks Twaróg 784 gł.
Ks. dr Czesław Wądolny 775 gł.
P. Zygmunt Hendel 722 gł.
Radca dworu Henryk Matusiński 690 gł.
Dr Napoleon Cybulski 674 gł.
Dr Jan Czerny Schwarzenberg 654 gł.
P. Bronisław Krause 592 gł.
Dr Tadeusz Starzewski 580 gł.
Dr Antoni Beaupré 576 gł.
Dr Józef Flach 517 gł.

Skrutynium zakończono o godzinie wpół do drugiej w nocy.

Nowa Rada m. Krakowa.

1) Dr Ernest Bandrowski. 2) Beringer Wandalin. 3) Bialik Józef. 4) Birnbaum Juda. 5) Dr Bobilewicz Adam. 6) Prof. Bujwid Odo. 7) Daszyński Ignacy. 8) Dattner Maurycy. 9) Dąbrowski Szymon. 10) Dębicki Klaudyusz. 11) Prof Domański Stan. 12) Dr Doboszyński Adam. 13) Drozdowski Stanisław. 14) Epstein Juliusz. 15) Federowicz Jan Kanty 16) Dr Fierich Ksawery. 17) Dr Gertler Julian. 18) Godzicki Jan. 19) Dr Gross Adolf. 20) Dr Guńkiewicz Bron. 21) Hałatkiewicz Jan. 22) Heuman Herman. 23) Iglicki Stefan. 24) Jarra Marcin. 25) Dr Jaworski Wład. Leop. 26) Jawornicki Józef. 27) Judkiewicz Jakób. 28) Klemensiewicz Edmund 29) Konopiński Michał. 30) Kosobucki Piotr. 31) Dr Koy Michał. 32) Dr Krongold Wilhelm. 33) Ks. Krupiński Jan 34) Dr Landau Ignacy. 35) Dr Landau Rafał. 36) Dr Leo Juliusz. 37) Dr Lustgarten Ludwik. 38) Maciołowski Julian. 39) Maywald Zygmunt. 40) Margulies Abraham. 41) Mendelsburg Albert. 42) Dr Meisels Adolf 43) Dr Merz Ludwik. 44) Miedziak August. 45) Prof. Nowak Julian. 46) Nowak Stanisław. 47) Prof. Pareński Stan. 48) Dr Petelenz Ignacy. 49) Peroś Jan. 50) Dr Ponikło Stan. 51) Porębski August. 52) Ritterman Joachim. 53) Dr Rosenblatt Józef. 54) Sare Józef. 55) Schmelkes Mojżesz. 56) Schwarz Henryk. 57) Sędzimir Mieczysław. 58) Sołtysik Tomasz. 59) Stachowski Stanisław. 60) Dr Staniszewski Walenty. 61) Dr Starzewski Maryan. 62) Sulikowski Aleksander. 63) Suski Wiktor. 64) Dr Szarski Henryk. 65) Szatkowski Henryk. 66) Dr Tilles Samuel. 67) Turski Władysław. 68) Uderski Edward. 69) Wachtel Bernard. 70) Dr Wasung Władysław. 71) Hr. Wodzicki Antoni. 72) Wolny Jan.

Smoczy gad w Galicyi.

W czasie wyborów do Sejmu zajął „Deutsches Volksblatt“ wprost prowokacyjne stanowisko, wydał osobny dodatek agitacyjny i przedrukował tchnącą nienawiścią odezwę ruską, podając równocześnie cały szereg fałszów na temat rzekomego terroru. Po wyborach (w numerze 16) zamieścił „Deutsches Volksblatt“ przegląd, z którego wynika, że Niemcy zamanifestowali się jako odrębna narodowość prócz Białej w Kołomyi, gdzie koloniści z Mariahilf, Flehberg, Rosenbäck, Baginsberg i Sławic oddali 94 głosów na niemieckiego kandydata Fr. Webera. Natomiast ubolewa to pismo, że Niemcy lwowscy i stryjscy nie spełnili swego obowiązku, a odnośnie do Kołomyi, piętnuje „zdradę“ kolonistów sławickich, proboszcza Schädla z Baginsbergu i nauczyciela tamże, Breyvogla...

W każdym razie konstatuje „Deutsches Volksblatt“, że agitacya niemiecka odbiła się już dosyć wyraźnie na przebiegu akcyi wyborczej. W dalszym ciągu rozpoczął „Bund“ agitacyę w kierunku tym, ażeby Niemcy galicyjscy wycofywali swe pieniądze z banków i kas polskich i oddawali je do instytucyj niemieckich, względnie przystąpili do zakładania samoistnych Kas reifeisenowskich, których część dochodu mogłaby iść na cele niemiecko-narodowe w Galicyi.

Niemcy w Galicyi powinni się wzmacniać ekonomicznie, a za tem przyjdzie wzrost liczebny; leży to w ogólno-niemieckim interesie. „Stoimy na tym posterunku już sto lat z górą, nasi przodkowie zostawili nam tu piękny kawał niemieckiej ziemi, ...którą utrzymać mamy“. („Deutsch. Volksblatt“ 16). Wychodźtwo jest więc zbrodnią, ale kto już koniecznie chce emigrować, niech „pod żadnym warunkiem nie idzie do Ameryki, ale w Poznańskie, gdzie mieć będzie wszelkie wygody i dostatki“. Galicyjski „Bund“ oświadcza, że podejmie się pośrednictwa w porozumieniu z pruską komisyą kolonizacyjną. Ale o wychodźtwie wogóle nie powinno być mowy: „musimy się przeciwnie starać o wzmocnienie żywiołu niemieckiego w Galicyi, musimy się starać o tworzenie wielkich gmin, jako punktów oparcia niemczyzny“. W Galicyi jest przeszło sto gmin, które należycie wzmocnione, mogą się stać twierdzami ducha i podboju niemieckiego... Skoro naród niemiecki wydaje corocznie wielkie sumy na niemieckie szkoły w Brazylii, Australii, Turcyi etc., to powinien je dać i dla gmin niemieckich w Galicyi, które powinny się stać ożywczem źródłem germanizmu“...

W celu oryentowania się co do wydatności tych źródeł, wydał „Bund“ specyalną mapę Galicyi, z oznaczeniem geograficzno-statystycznem kolonij niemieckich, która równocześnie ma podnieść ducha narodowego kolonistów, wykazując naocznie ich ilość i zasobność.

* * *

Przytoczyliśmy szereg zdań i faktów, charakteryzujących dosadnie cele i taktykę naszych domorosłych hakatystów. Widzimy, że wypowiadają nam oni walkę na wszelkich polach, walkę bezwzględną, o charakterze prowokacyjnym. Należy nam się mieć bacznie na straży przed gadzinami, wykarmionemi na naszem łonie. Syk ich już słychać — strzeżmy się żądła!

Ludowcy a Koło polskie.

Wiedeń. Mimo nieobecności posła Stapińskiego, toczyły się wczoraj po południu dalsze rokowania w sprawie wstąpienia ludowców do Koła polskiego. Grupy Koła zgodziły się na pewną modyfikacyę pierwotnych propozycyj, głównie w tym kierunku, aby na żądanie 15 członków Koło większością 3/5 (ludowcy żądali 2/5) mogło uchwalić zniesienie solidarności. — Nadto przedsięwzięto szereg zmian w myśl życzeń ludowców, tak, że dziś po powrocie posła Stapińskiego do Wiednia **sprawa wstąpienia ludowców do Koła polskiego będzie prawdopodobnie ostatecznie załatwiona.**

Cracovia liberata

czyli

Kraków z opresyi stańczykowskiej wyzwolony.

Męże cne, Muzo, opiewaj i zbroje!
Muzo krakowska, co chadzasz plantami
I z Hawełki koisz niepokoje
Bułką z kawiorem i piwa bombami!
Pieśń śpiewaj, jako demokracyi woje
Zgnietli konserwę pod Łepkowicami,
Jako pod wodzą Juliusza Lwie Serce
Wraz w pień wycięli reakcyjne zdzierce!

Hydra reakcyi, kłamstwa zionąc kwasy
Oddawna chyłkiem po mieście pełzała,
Przewrotnym fałszem zatruwając masy
Żagiew niezgody chytrze rozniecała,
Aż wreszcie, walne by stoczyć zapasy,
Wściekła stańczyków runęła nawała
Prosto na Ratusz! Najsędziwsze starce
Z okopów „Czasu“ wylazły na harce!

Największe działa ustawiono w „Czasie“
I kanonada straszna szła co rano:
Smrodliwe bomby, z których każda, zda się,
Piekielną siarką była zaprawianą,
Granaty fałszu w nieprzebranej masie
Z kolubryn „Czasu“ codziennie miotano
W gmach magistratu, by uczynić wyłom
I miejsce zrobić stańczykowskim wiłom!

Krajowy Związek antikominiarski
Wytoczył działa z południowej strony,
Komendę dzierżył pan Łepkowski dziarski
Dla dobra miasta i swojej persony —
Zażarty, wściekły niby chan tatarski
Miotał się groźnie i plótł wciąż androny,
W bój kamieniczne wiodąc łupiskóry,
Zbrojne w kominów zardzewiałe rury.

A inne bufce wiódł Ulan Chrypiciel,
Choć kuternoga, lecz mąż wielce bitny
Żaków krakowskich zajadły dręczyciel —
A obok niego Muczek Małosprytny,
Bartoś Dyabelski, satyryczny mściciel,
Który z Kościuszką jest w przyjaźni szczytnej,
Za nimi wreszcie pośledniejsze ciury
Flach, biedny Beaupré, Hubaczek ponury...

Straszna to była armia, iście bycza!
Ale się Juliusz Lwie Serce nie trwoży,
Zdał straż grodyszcza na Federowicza
I plan batalii rozważnie ułoży —
Ares, bóg wojny, męstwa mu użycza,
By zdeptał butę przewrotnych wielmoży —
Więc w róg zatrąbił! Skrzyknął mężne woje
Na wielkie z hordą stanczykieryi boje!

I wraz się zbiegła doń moc tęgich chłopa:
Petylanz Dobry i Guniacz Jowialny,
Bandrowski Mądry, rozważny Konopa,
Judkiewicz, Landau (co naród zapalny
Żydowski w karbach trzymają). Okropa,
Jakie to męże dzielne! — Narodowe
Wreszcie szły demokraty, chłopy zdrowe —

(Wiódł je Tur Sokół i Rowiński dziki) —
Potem pocztowce ciągną, kolejarze,
Sądowcy, belfry, którym Wasung szyki
Sprawia (nie zmogą ich stańczyki wraże)!
Zaś Kosobucki gromadzi rzeźniki,
Szewce i krawce, a Miedziak szynkarze.
Leo wzniósł głowę: „W bój, mężne rycerze,
Dobro, cześć miasta: to nasze puklerze!“

I wraz się rzesze, żądne boju, zwarły!
Lecz nie był to bój, ale rzeź straszliwa!
Próżno o litość chrypliwemi gardły
Jęczą stańczyki! Walki szał porywa
Pułki leowe, że w puch wroga starły:
Sromotnie ubit Łepak we krwi pływa,
A z nim huf cały: osiemnastu męża —
Leo na czele dwu setek zwycięża!

Bić bez pardonu! Padł Staszczyk, Hubaczek
Nawet duchowne zginęły osoby,
Padł Ulan Chrypiec, Bartoś padł i Flaczek,
Boprek i Muczek, stańczyków ozdoby...
O trzebaby tu nie lutni, lecz płaczek,
By srom pogromu śpiewać i żałoby,
Tak się okropnie w dniach wiosennych kwietnia
Srożył Lew Juliusz, na stańczyków pletnia!

Jeden eskulap, Pareński, mąż prawy,
Broniony przez liczne zwinne Judy syny,
W krwawych zapasach nie utracił sławy
Ocalił żywot i zdobył wawrzyny!
Lecz wszyscy inni marnie wśród kurzawy
Bojowej padli. On ostał jedyny!
I nawet Twaróg, co na własne pięście
Liczył, miał większe od stańczyków szczęście!

Padli stańczycy! Zdarta już ich flaga!
Kraków odrzucił precz wstecznictwa znamię.
Padli! — Przepadła reakcyjna blaga,
Miasto ku płodnej pracy tęży ramię!
Padli! Jest sprawiedliwa losów waga,
Naród odtrącił fałsz, co dobru kłamie —
Jako przepada zło, co ziemię plami,
Zczezła konserwa pod Łepkowicami!

Liks.

Wiedeński korespondent „Słowa Polskiego“ pisze:

„Niepodobna wymyśleć sytuacyi bardziej uciesznej — dla widzów — niż położenie, w którem się znaleźli owi niby to wytrawni i niby to przewidujący politycy po ogłoszeniu warunków, stawianych przez posłów polskiego stronnictwa ludowego. Broń, którą kuli przeciwko innym z wyrafinowaną i obłudną złośliwością, zwraca teraz swe ostrze przeciwko nim samym.

Koterya konserwatywna krakowska, straciwszy na jesieni rządy w Kole polskiem, zaczęła się posługiwać solidarnością wszystkich posłów polskich jako narzędziem, mającem jej przywrócić rządy w Kole, podstawę konieczną do utrzymania i nadal rządów w całym kraju. Hasło świetne solidarności owi panowie zmienili w rodzaj asekuracyi, gwarantującej koteryi krakowskiej, że Galicya pozostanie i nadal ordynacyą kilku rodzin magnackich, kilkudziesięciu półpanków i kilkuset rodzin szlacheckich, spokrewnionych z magnatami oraz półpankami. Tak a nie inaczej należy rozumieć puszczone w obieg z Krakowa zdanie o sojuszu małych rolników z wielkimi, komentowane z pomocą setek artykułów, obłudnych aż do cynizmu.

Posłowie ludowi zgodzili się wstąpić do Koła polskiego. Lecz nie w taki sposób, jak sobie wyobrażała koterya krakowska. Posłowie ludowi nie pozwolili się zdegradować na narzędzie nizkiej zemsty albo spekulacyi materyalnej, mającej umożliwić panom gromadzenie łatwe nowych milionów, a półpankom szybki awans do piątej rangi. Nie! Posłowie ludowi postanowili wejść na drogę, już przekopaną przez posłów demokratycznych. Postanowili się przyczynić ze swej strony do zdemokratyzowania Koła polskiego.

I tutaj się zaczyna tragikomedya!

Od trzech miesięcy słyszymy, jak rozmaite przechery, przechrzczone przed ośmiu czy dziesięciu laty na defensorów klejnotu szlacheckiego, wiary katolickiej i tradycyi magnackiej, zapowiadają w gazetach krakowskich, lwowskich, poznańskich i warszawskich:

— Panowanie demokracyi w Kole polskiem się już kończy. Już się kończy! Po raz pierwszy, po raz drugi i...

Ale wyrazy „po raz trzeci“ utkwiły im w przewrotnem gardle, gdy posłowie ludowi zaprezentowali swe warunki. Boć z ręką na sercu trzeba przyznać, iż panowanie magnateryi w Kole (przez plenipotentów i faktorów) i w kraju skończy się jeszcze prędzej, niż przypuszczano dotychczas, gdy solidarna reprezentacya polska uchwali reformy statutowe, zaproponowane przez ludowców. Swoboda podczas weryfikacyi wyborów odbierze ochotę starostom do wyłącznego popierania kandydatów konserwatywnych albo przemycanych przez koteryę pod flagą demokratyczną. Ukrócenie władzy prezesa położy tamę wszelkim rządom pokątnym, gdyby pseudo-demokratycznym prezesem chciał kierować ten albo ów namiestnik ze Lwowa lub plenipotent konserwatywnej koteryi. Ścisłe zdefiniowanie warunków solidarności zapobiegnie gnębieniu prawdziwie demokratycznej mniejszości przez najmitów koteryi konserwatywnej, gdyby ich za dużo kiedykolwiek weszło do Koła polskiego.

Konserwatyści namawiali od czwartku posłów demokratycznych, aby odrzucili żądania ludowców. Tym razem wierzę w ich szczerość. Pomijam już, że w takim wypadku odium odtrącenia ludowców od Koła spadłoby nie na konserwatystów, ale na demokratów. Jest to również zysk! Ale ów zysk byłby drobiną w porównaniu z olbrzymią korzyścią, jaką trzebaby nazwać zabezpieczenie statutu Koła polskiego przed jego zupełnem zdemokratyzowaniem.

Cała sprawa dowodzi jasno, że koterya konserwatywna, reklamująca zawsze swój rozum polityczny, wcale go nie posiada. Starczy jej sprytu na intryżki, na oszczerstwa, na wzajemne protegowanie się i łapanie posad. Poprowadzić prawdziwej, fortunnej akcyi politycznej w nowych stosunkach politycznych nie umie. Zbankrutowała, a teraz się ośmieszyła. I to gruntownie!

Uchwalenie ustawy o stowarzyszeniach.

Berlin. W sejmie Rzeszy odbywało się wczoraj trzecie czytanie ustawy o stowarzyszeniach.

Pos. Gröber (centrum) zaznaczył, że projekt jest przesycony starym duchem szykan policyjnych. Ustawa jest daleko idącym środkiem władzy rządowej przeciw każdorazowej mniejszości, ustawą wyjątkową przeciw Polakom i socyalnym demokratom. Taka ustawa nie może pozostać bez złego wpływu międzynarodowego i przenosi starą pruską politykę gwałtów na państwo.

Po ks. Hatzfeldzie (p. państw.) zaprotestował ks. Radziwiłł przeciw wywodom pos. Payera przy drugiem czytaniu, jakoby Polacy żądali równych praw, ale nie chcieli spełniać równych obowiązków. Dowodów na to nie przytoczono. Polacy nie są Niemcami, mówiącymi przypadkowo po polsku, lecz Polakami, którzy przypadkowo są poddanymi państwa pruskiego. Wśród ludności polskiej nie ma usiłowań rewolucyjnych, lecz naród polski z godnym podziwu spokojem zachowuje się wobec ataku, jaki legislatywa ponownie na niego wykonała. (Głosy: Bardzo słusznie i oklaski w centrum i u Polaków). Mowca pragnie, by nadszedł czas, w którym światło lepszego poznania zasad wolności przebije mgłę blokową. Apeluje jeszcze raz, w ostatniej godzinie do Izby, aby zgodziła się na rozgraniczenie pojęcia publicznych i politycznych zgromadzeń.

Pos. Heine (soc.-dem.) oświadcza, że stronnictwo jego odrzuca ustawę w brzmieniu drugiego czytania. Zakaz udziału młodocianych robotników w zgromadzeniach rujnuje związki, kształcące robotnika.

Po przemowie pos. Schradera (woln. zjedn.), który przyznał, że ustawa nie jest idealną, ale uproszczenie przepisów o stowarzyszeniach ma wielkie znaczenie, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej i **przyjęto w trzeciem czytaniu całą ustawę w brzmieniu, uchwalonem przez komisyę 194 głosami przeciw 168** (5 wstrzymało się od głosowania).

W szyneczku.

(Z bruku krakowskiego).

Wstępuję do szynku po papierosy. Zamiast odurzającego odoru spirytusowego panuje w nim dość znośne, świeże powietrze, bo właśnie jakaś umorusana dziewka pootwierała i myła okna, tak już brudne i nieprzeźroczyste, że niektóre tafle za blachę uważać można było.

— Wiosna, panie Schmalfeld, co? — odzywam się do szynkarza.

Ten pokiwał smętnie głową i rzekł z rezygnacyą:

— Nu, co robić?

— Pana ta wiosna nie cieszy, hę?

— Każdego to cieszy, z czem mu dobrze. Gdyby ja był Pan Bóg, to jaby zrobiał, aby była wciąż zima.

— Więc pan w zimie robi najlepsze interesa?

— A kiedy, jak nie w zimie? W zimie to ja mam już od piąty po południu pełuo gości. Uni są zmarznięte, to uni duży piją wódki i krupniku i herbaty, a szedzą u mnie, bo co na polu robić? Teraz to on kupi sobie chleba i syra albo kiełbasy i idzie do roboty, a do szynku już rzadko przyjdzie, bo jest zmordowany, to un chce iść spać.

— Ale w zimie ludzie nie mają tego zarobku, co w lecie. A gdy mało pieniędzy między ludźmi, to i dla pana gorzej.

Żyd potrząsnął głową.

— Ni. Niech bedzi mało, ale niech każdy to mało przyniesi tu, to ja będę miał dużo. A jak jest dużo, a do mnie z tego dużo nikt ani mało nie przyniesi, to co mi z tego, co?

Tym matematycznym wywodem zakończył Schmalfeld swą prelekcyę o przemyśle szynkownianym, a w oczach jego malował się żal do wiosny...

Moi sąsiedzi.

(Z za ściany mojego mieszkania).

Wszystko dobre, ale najgorszą rzeczą dla samotnego kawalera są z pewnością „czułe“ ściany, te nasze krakowskie ściany, przez które słychać wszystko, co się poza nimi dzieje, ściany, podobne do gramofonu, który samotnikowi w kawalerskim pokoju reprodukuje wszystkie przyjemności ogniska rodzinnego, jakie się znajduje poza ścianą.

Jestem właśnie w tem położeniu, że i ja muszę wysłuchiwać wszelkich historyi familijnych z poza ściany, historyi, które mnie nietylko nic nie obchodzą, ale dyabelnie nieraz złoszczą. Za ścianą mojego pokoju mieszka rodzina, ciesząca się widocznie wielkiem błogosławieństwem bożem, bo ma coś ze 6 małych „błogosławieństw“. Mama, niewiasta tęga i w mówieniu nie byle komu ustępująca pola, wodzi w domu rej. Nie znam jej, ale mogę to powiedzieć zupełnie śmiało, bo czuła ściana zdradza mi dokładnie wszelkie tajemnice moich sąsiadów.

Ot, wczoraj; przychodzę do domu popołudniu. Biorę książkę, zabieram się do czytania — ba, ładny zamiar, ale jak go wykonać, gdy ściana się odzywa! „Pociechy“ moich sąsiadów zaczynają bowiem ćwiczyć się w śpiewie. Czytam, a tu z za ściany dobiega chór czworga dziewcząt od 5—10 lat:

Nie będę ja panią, ani robotnicą,
pójdę do klasztoru, będę zakonnicą. — —

Słucham. A niech tam śpiewają, przecie ustaną za chwilę. Dyabła tam! Piosenka ma kilkanaście zwrotek, melodyę ładną, więc też młode gardziołka wydzierają się, jak mogą.

Będę ja nosiła koronki u pasa,
będą mi mówili: dobrodziejko nasza!

Myślałem, że się to już skończy. Licha tam! Zaczynają na nowo od początku, znowu słyszę coś o „dobrodziejce“ itd. w kółeczko.

Ano, trzeba książkę odłożyć. Wyciągam się na kanapie, zapalam papierosa — popijam herbatkę. Ale dzieciaczki mają humor. Twierdzę teraz napewne, że najweselsze są małe dziewczątka. Znowu mi śpiewają:

Gdzieżeś to bywał czarny baranie?
U owcy, u owcy wielmożny panie — —

i całą taką litanię o baranie.

Nareszcie jednak skończyły. Rumor się zrobił za ścianą, po chwili dzieciaczki poszły widocznie na spacer, albo do koleżanek na pierwsze piętro. Będę już miał spokój. Ba! spokój!

Teraz jednak zaczyna się ożywiona pogwarka męża z żoną.

— Czemużeś nie wysłała służącej z tym listem? — słyszę basowy głos pana męża.

— Marysia nie ma czasu! Tybyś ją jeno ciągle posyłał — odpowiada krzykliwie pani małżonka.

— Et, co gadasz. Szła do miasta, to mogła list zanieść. Raz na tydzień ją gdzieś poślę — —

— Dziś nie pójdzie, bielizna pilniejsza, niż twoje listy.

— Do kroćset! — krzyczy oburzony mąż — co mnie obchodzi bielizna? Zresztą sługa jest moja, bo ja jej płacę, nie ty!

Ściana zaczyna drżeć, bo pani żona się oburzyła. Słyszę tedy gromowe:

— Tak?! A cóż to ja jestem u ciebie? Posługaczka czy żona? Widzicie go? Nie mam prawa do służącej! Cóż to ja jestem?!

— Sekutnica! — słyszę rozpaczny wykrzyk męża. Trzask drzwi oznajmił mi, że pan domu ustąpił i wyszedł.

Ucieszyło się. Ściana moja, ta nieszczęsna ściana milczała. Ale to nie trwało długo.

— Co? tyś jeszcze nie wykrochmaliła tych półkoszulków? — krzyczy znowu pani, a ściana moja powtarza najwierniej. — A cóżeś ty robiła do tego czasu?!

— Tela tego, to sie nie da tego zrobić odrazu — mówi niechętnie Marysia. — Niech pani weźnie kogo do pomocy do prania.

— Co? do pomocy? Nie chce ci się robić? Nie? No, czekaj!

I następuje litania wymówek, gróźb. Pani narzeka, służąca się odcina, robi się małe piekiełko. A moja ściana, jakby się wściekła. Aż drży, jak blaszka w telefonie i przynosi mi oną powódź i wymyślań i złorzeczeń z poza siebie.

Nie! Do kroćset djabłów, nie wytrzymam. Trzeba się wynieść z domu.

Że też ten magistrat nie zabroni raz stawiać takich cienkich i takich wściekle „czułych“ ścian. Przecież te ściany mogą człowieka do rozpaczy doprowadzić.

Zgryź.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Mąż męczennik“,

W starym teatrze: Koncert Adama Didura g. 8 w.

W auli uniwersyteckiej: „Brazylia, jej ustrój polit. i rozwój ekonom. obecnej doby z uwzględnieniem kolonij polskich“, odczyt p. K. Warchałowskiego g. 6 w.

Sala Rady miejsk.: Walne zgromadzenie Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa g. 5 w.

W sali Rady powiatowej: Zgrom. powiatowe Towarz. Kółek roln. g. 10 rano.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$. Cyrk Edison g. 8 w.

Nowowybrani radcy miejscy otrzymają jutro — według przepisów statutu — oficyalne zawiadomienie o ich wyborze. Zawiadomienia te dzisiaj wypisano, jutro zaś zostaną one nowym radcom doręczone.

W salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawioną będzie od jutra, 11-go b. m., praca St. Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego, zatytułowana: „Akropolis“, mająca za treść pomysł zabudowania Wawelu po zburzeniu istniejących szpitalnych budynków wojskowych.

Nowe stanowisko dorożkarskie. Z dniem 1-go maja otwartą zostanie nowa stania dla dorożkarzy na Wielopolu, u wylotu ul. Zyblikiewicza, na t. zw. „Librowszczyźnie“. To zarządzenie policyi przyjmie publiczność bardzo przychylnie, bo brak dorożek w tej stronie miasta dawał się poważnie odczuwać.

Konfiskata Lenartowicza. W poniedziałek 6-go bm. z polecenia sądu kraj. karn. odbyła się konfiskata bezprawnego przedruku „Wyboru poezyi“ Teof. Lenartowicza w księgarni Gebethnera w Krakowie. Prawa autorskie do poezyj ś. p. Lenartowicza nie wygasły, ale firma Gebethner i Wolff przedrukowała mimo to bezprawnie „Wybór poezyi“ a lękając się konfiskaty, szybko kolosalny nakład usunęła za granicę. Smutne to,

---

Nowy Żyd wieczny tułacz

870 według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Powiedzieliśmy już, że i ogień, przy którym się grzała Róża Pompon, niezwyczajnem podniecany był paliwem. Wystawcie sobie: marnotrawna, swowolna dziewczyna, w braku drzewa, włożyła w ogień kleszcze do zdejmowania butów Filemona.

Mówiliśmy także, że osobliwe było śniadanie Róży Pompon. Obaczymy, jakie było. Na małym przed nią stoliczku stała miedniczka, w której niedawno co wykąpała była swoją świeżą, w mniej świeżej wodzie, twarzyczkę.

Z tej samej miedniczki, teraz zamienionej na salaterkę, Róża Pompon brała końcami paluszków zieleniutkie, jak trawa, duże liście sałaty, namoczone w occie, usta wykrzywić mogącym; tę zieleninkę chrupała z całej siły białemi ząbkami, których za mocna była emalia, iżby uczuły oskomę od tak kwaśnego przysmaczku; za napój przygotowała sobie wodę z porzeczkowym sokiem, mieszając musztardową łyżeczką drewnianą. W końcu, jako dodatek do śniadania, widać było w pudełeczku ze szkła fioletowego tuzin oliwek; deser składał się z przypiekanych na łopatce orzechów przy ogniu, wznoszącym się z kleszczy Filemona.

Że po śniadaniu z tak osobliwego doboru potraw, Róża Pompon godną była, ze świeżości swej cery, nazwy królowej kwiatów, przypisać to trzeba cudowi, w jakim objawia się wielmożność młodości i zdrowia.

Róża Pompon, schrupawszy sałatę, zabierała się już do oliwek, kiedy ostrożnie zapukano do drzwi, przez skromność na rygiel wewnątrz zamkniętych.

— Kto tam? — odezwała się Róża Pompon.

— Przyjaciel... stary przyjaciel — odpowiedział dźwięczny, radosny głos. — To więc panna się zamykasz?

— Aha! to ty, Nini-Moulin?

— Tak jest, moja wychowanko miła... Otwórz mi jak najprędzej... Bo się bardzo śpieszę.

— Otworzyć ci? Właśnie też, teraz!.. kiedyś mnie tak zastał... Byłożby to pięknie!

— Pewny jestem... że ubranej tak, jak teraz jesteś, byłoby pięknie i bardzo pięknie, tobie, Różo! najpiękniejsza ze wszystkich róż, jakie kwitną w mahometańskim Edenie!

— A jeszcze pisze w swoim dzienniku o wstrzemięźliwości... — rzekła Róża Pompon i, wracając na swoje miejsce, zdjęła czerwoną koszulę Filemona.

— Nuże więc! czy długo będziemy tak przez drzwi rozmawiali dla większego zbudowania twych sąsiadów? — rzekł Nini-Moulin. — Pamiętaj tylko, że mam ci powiedzieć bardzo ważne rzeczy, które cię niesłychanie ucieszą...

— Dajże mi czas włożyć suknię... natręcie!

— Jeżeli ci chodzi o moją skromność, niepotrzebny czynisz sobie kłopot... nie jestem ja tak drażliwy, jak ci się zdawać może; dla mnie wystąpić możesz tak, jak jesteś, ja się bynajmiej nie obrażę.

— I powiedzieć dopiero, że takie straszydło może być ulubieńcem księży! — mówiła Róża Pompon, drzwi otwierając i kończąc zapinanie na sobie sukni.

— Przecież zastaję cię znowu w gołębniku, piękny, przelotny ptaszku! — rzekł Nini-Moulin, założywszy na krzyż ręce i mierząc Różę Pompon od stóp aż do głowy komicznym wzrokiem. — Skądżeś się wzięła, proszę cię? Wszak to już przez trzy doby nie mogłem cię tu zastać, moja gołębico.

— To prawda... dopiero wczoraj wieczorem powróciłam. To więc przychodziłeś tu w czasie mej niebytności?

— Codzień przychodziłem... a nawet po dwa razy na dzień, gdyż mam ci powiedzieć nader ważne rzeczy.

— Ważne rzeczy? A więc będziemy mieli z czego się śmiać.

— Wcale nie, bo to nie żarty, co powiem — rzekł Nini-Moulin, siadając. — Ale najprzód, cóżeś robiła przez te trzy dni, kiedyś zbiegła z tego mieszkania... małżeńskiego i Filemonicznego?... Muszę najprzód dowiedzieć się o tem, nim ci więcej powiem.

— Będziesz jadł oliwki? — rzekła Róża Pompon, żując ten owoc.

(Dalszy ciąg nastąpi).

że tak poważna firma księgarska w ten sposób postąpiła.

Odczyt o Brazylii p. Kazimierza Warchałowskiego odbędzie się jutro (piątek) o godz. 6 wieczorem w auli Uniw. Jagiellońskiego. Cały dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“.

Odczyt ten zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż p. Warchałowski wytrawny znawca stosunków Brazylijskich, a zarazem gorący rzecznik i organizator polskiej kolonizacyi przyjechał umyślnie do kraju celem udzielenia potrzebnych wyjaśnień i wskazania, że jedynie Brazylia, a w szczególności Parana jest właściwem miejscem dla odpływu naszej emigracyi. Sprzyja jej tu zarówno przyrodzone bogactwo kraju, jak jego obszar, klimat, ułatwienia przyjazdu i przychylność władz brazylijskich. Dopóki czas, tam powinniśmy się osiedlać, skupiając koło siebie na wspólnym terenie wszystko, co bezpowrotnie z kraju uchodzi. Są tam już ludne rosnące w dobrobyt polskie kolonie, które powinny się stać środkiem dalszych skupień.

Odczyt p. Warchałowskiego o Brazylii, jej ustroju politycznym i ekonomicznym rozwoju ostatniej doby, powinienby pociągnąć słuchaczy swoją aktualną treścią. Szanowny Prelegent przejechał kraj cały nie szczędząc trudu celem skierowania emigracyi do Brazylii.

Czwarty bezpłatny wykład dla młodzieży, urządzony staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie, odbędzie się w sobotę d. 11 kwietnia o godz. 4 po południu w sali wykładowej Muzeum Techniczno-Przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). Inspektor szkolny okręgowy p. Seweryn Udziela będzie mówił „O baśni ludowej“. Ilustracją wykładu będą deklamacye baśni ludowych, które wygłosi p. Janikowska, artystka teatru miejskiego.

Kursa dla rzemieślników. Pożyteczną inowacyę wprowadza wkrótce miejskie Muzeum dla Sztuk i rzemiosł. Są to kursa rysunkowe dla rzemieślników wszelkich zawodów, kierowane przez jednego z artystów, zajmujących się sztuką stosowaną do przemysłu. Kursa te, zupełnie bezpłatne, będą się odbywały wieczorami. Uczestnicy będą mogli, również wieczorami, korzystać z biblioteki, jaka się znajduje przy Muzeum Sztuk i rzemiosł, a która posiada wiele cennych dzieł, mogących oddać rzemieślnikom wielkie usługi.— Należy się spodziewać, że rzemieślnicy krakowscy skorzystają jak najliczniej z tej sposobności. Zwłaszcza cechy powinny w swym zakresie działania uczynić wszystko, aby przysporzyć kursom jak największej liczby uczestników. Leży to w interesie rzemiosła krakowskiego, które do walczenia ma nietylko z konkurencyą fabryczną, lecz także z uprzedzeniami, jakie się wyrobiły w ciągu długiego czasu, na podstawie stwierdzonego, niestety, faktu, iż kierunek artystyczny w rzemiośle naszem nie doznawał należytego uwzględnienia z jednej strony, a poparcia z drugiej. Kursa rysunkowe mogą stać się podstawą do pożądanej w tym kierunku zmiany i trzeba mieć nadzieję, że sfery interesowane otoczą je należytą uwagą. Kursa rozpoczną się w maju br. Zapisywać się można w kancelaryi Muzeum ul. Franciszkańska l. 4 od 6—8 wieczorem.

Dyrektorem kursu jest p. Tadeusz Stryjeński, kierownikiem artystycznym p. Józef Czajkowski.

Towarzystwo „Esperanto“ w Krakowie urządza w sobotę dnia 11 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu „Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej“ (Wolska 14) odczyt o języku międzynarodowym. Odczyt wygłosi p. Wacław Gąsior. Dla członków Stowarzyszenia wstęp wolny.

Energiczny motorowy. Onegdaj na ul. Sławkowskiej obok sklepu p. Szplichala dwoje 3—4-letnich dzieci wbiegło pod jadący wóz tramwajowy nr. 5 tak, że obecni na platformie zdrętwieli z przerażenia, pewni, że dzieciaki zginą pod kołami. Na szczęście motorowy, Józef Górecki, z niebywałą przytomnością umysłu wstrzymał wóz na miejscu, tak, że maleństwom nic się nie stało. Jadący urządzili dzielnemu motorowemu owacyę.

Kradzież z włamaniem. Wczoraj po południu nieznany sprawca włamał się przez drzwi do mieszkania p. Zenona Jurewicza przy ul. Warszawskiej l. 3 i porozbijawszy szafy, skradł kilka ubrań i złotą spinkę, łącznej wartości około 400 koron, poczem zerwał wierzch biurka, ale nie znalazł niczego. Wychodząc spotkał służącą p. Jurewicza, której oznajmił, że pan Jurewicz przysłał go po ubranie. Służąca go więc wypuściła, o pomyłce przekonała się dopiero po nadejściu p. Jurewicza. O zajściu zawiadomiono natychmiast policyę.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczoraj zgłosił się na Pogotowie pewien 13-letni uczeń kuśnierski, któremu w kłótni jakiś ulicznik przestrzelił nogę kulą z pistoletu. Po opatrzeniu Pogotowie przewiozło rannego do domu.

Dzisiaj opatrzyło Pogotowie 29-letniego murarza Feliksa Koparskiego i 21-letniego kamieniarza Jana Wilczyńskiego, których jakiś trzeci towarzysz od kielni w bitce poranił nożem, jednego w brzuch, a drugiego w rękę. Bójka toczyła się na tle romantycznem; rozchodziło się bowiem o dziewczynę. Rannych po opatrzeniu odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Tymczasowy komitet równouprawnienia kobiet zaprasza na zebranie, które się odbędzie w piątek dnia 10 bm. o g. 7 wieczór w sali Eleuteryi Rynek 17 II p. Na porządku dziennym: Organizacya Związku równouprawnienia kobiet Udział osób, interesujących się tą sprawą, jest bardzo pożądany, ze względu na nadzwyczajną doniosłość kwestyi, jakie mają być omówione.

Ze **„Sokoła“** donoszą: Licytacya na podprenumeratę dzienników i pism odbędzie się w poniedziałek d. 13 b. m. o godz. wpół do 9 wieczorem w Czytelni „Sokoła“.

„Spójnia“, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, zostało dziś przeniesione do nowego lokalu przy ul. Kopernika 8 w podwórzu.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W sztuce Calderona: „Cześć dla krzyża“, której premiera — w sobotę najbliższą, grają pp.: Arkawinówna, Słubicka, Łazarewiczówna, Broniczowa, Brodzka, Orliczówna, O. Czechowska, H. Czechowska, Jednowski, Stanisławski, Andruszewski, Mastalski, Bończa, Miarczyński, M. Węgrzyn, Puchalski, Zelwerowicz, J. Węgrzyn, Szymborski, Zbyszewski i w. i.

Koncert kompozytorski p. Michała Świerzyńskiego. We wstrętnej sali Hotelu saskiego, przypomniały się te czasy, kiedy publiczność wygnieciona w ciasnych i brudnych schodach, spocona, panie w kapeluszach na bakier, panowie bez czapek i kapeluszy, które w drodze pogubili — wgniatała się dalej przemocą w ciasną dziurę, zwaną garderobą Istny obraz Wirtza, przedstawiający piekło, tylko piekło małomiasteczkowe, przypominające Kasyna w czasie uroczystego wieczoru na cześć wielce zasłużonego oficyała, przeniesionego z awansem do Muszyny. — A dalej: zgiełk, pisk i tłok w garderobie — tu błąka się urwany rękaw, tam zgubiona nogawica — tu jakiś poważny jegomość ma damską mufkę na głowie — tam dama zgnieciony cylinder — młody człowiek trzyma w rękach futrzany kaftan — jakaś miła panienka urwany kok w rękach.

Wchodzimy w końcu powoli do sali. Mężowie poprawiają garderobę żonom, żony mężom. Salka zmniejszona znacznie sceną, o rozrzucanej kurtynie, mającą tę zaletę, że rozsunięta nieda się zasunąć i na odwrót. — Scena przedstawia skład amatorskich dekoracyj, wśród których las dziewiczy dominuje.

Masa wełnianych dywaników zapowiada zupełną klęskę akustyki. W przerwach koncertowych roznoszą szynkę, bułki i pierniki, w czasie produkcyi ujadanie dzwonków elektrycznych, przypomina prawdopodobnie w restauracyi kelnerom zapomniany pieprz, sól albo musztardę.

Pan Świerzyński zaprodukował cały szereg utworów, wszelakiego gatunku. — Z tych pierwszeństwo z dodatkiem szczerych pochwał, należy się układom pieśni ludowych na chór i chórom własnej kompozycyi. — Mało się takich rzeczy słyszy — tem większa zasługa — bo prześliczne pieśni ludowe, bardzo pięknie przez autora ułożone, a bardzo starannie przez dzielny chór akademicki pod kierunkiem p. Walewskiego wykonane, mogą być każdego koncertu ozdobą. Chóry oryginalne, mają wiele wdzięku prostoty i werwy. — Wśród utworów na chór mieszany, ballada należy do bardzo udanych, sobótki, mazur i krakowiak mają wiele życia.

Utwory na fortepian, to szereg drobnych, często zbyt drobnych kawałków, wśród których niejeden pomysł powinien być o wiele więcej rozwiniętym jako zuita, dają się mile słuchać, zwłaszcza, w bardzo starannem i pełnem smaku wykonaniu przez pianistkę p. Czop-Umlauf. Najsłabszym jest autor w pieśniach — i tu widać rozliczne zamiary, ale chybione, a największa staranność śpiewaczki p. Heleny Miączyńskiej, nie mogła wydobyć tego, czego tam niema. Z utworów orkiestralnych, to część powolna, nazwana drugą częścią symfonii, miałaby w środkowej części niejedną zaletę, gdyby nie usilne naśladowanie Wagnera. Pan Hock wykonał przy akompaniamencie p. Czop-Umlauf, andante na skrzypce, jako utwór nikłe, zagrane bardzo starannie i mazurka, mocno na Zarzyckim, modelowanego.

Ten plon, bardzo pracowitego i szczerze sztuce oddanego kompozytora, wskazywałby na istotne plus, w układach i utworach chóralnych. — Wykonawcy, orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem p. Hocka i autor zbierali nie tylko formalną wystawę kwiatów i wieńców, ale również rzęsiste oklaski. *Poraj.*

Z sali koncertowej. Adam Didur, znakomity basista, którego występ obudził tak żywe zainteresowanie w naszym świecie muzycznym, wykona niezwykle interesujący program przy współudziale wybornej śpiewaczki koncertowej p. Matyldy Polińskiej-Lewickiej. Program ten podajemy w całości: I. a) Moniuszko: „Starość“, b) Gall: „Skryta miłość“ odśpiewa A. Didur. II. Moniuszko: Arya z op. „Halka“ odśpiewa p. Polińska-Lewicka. III. Gomez: Wielka arya z opery „Salvator Rosa“ odśpiewa A. Didur. IV. a) Meyerber: Arya z op. „Robert Dyabeł“, b) Arya z op. „Dama pikowa“ odśpiewa A. Didur. V. Niewiadomski, Gall: „Pieśni“ odśpiewa p. Polińska-Lewicka. VI. Mozart: Arya z op. „Wesele Figara“ odśpiewa A. Didur. Obojgu miłym gościom akompaniować będzie p. Bolesław Wallek-Walewski. Początek o godzinie ósmej.

Tadeusz Leliwa, znakomity tenor, którego koncert zapowiedziany na dzień 13 b. m., obudził ogromne zainteresowanie w naszem mieście, zajmuje nietylko jedno z najpierwszych miejsc wśród śpiewaków polskich, lecz także za granicą uważany jest za jednego z najwybitniejszych tenorów. — Karyerę artystyczną rozpoczął w trupie Borodoja, z którego to teatrem goszcząc w Moskwie, występem w „Aidzie“ zdobył wstępnym bojem publiczność i krytykę. Następnie po krótkim i pełnym tryumfu pobycie w Warszawie, udał się do Włoch, gdzie kolejno występując w Turynie, Rzymie, a wreszcie w „La Scala“ w Medyolanie, zyskał olbrzymi sukces, a prasa włoska szeroko rozniosła jego sławę, stawiając go w rzędzie pierwszych tenorów świata. Od stycznia br. występuje gościnnie w Warszawie, której jest ulubieńcem, a dość wspomnieć znakomitą kreacyę w „Chopinie“ Oreficiego, by zachwyt ten usprawiedliwić. Wspólnie z p. Leliwą grać będzie p. Irena Szwarcówna, młoda skrzypaczka z Warszawy, uczennica prof. Michałowicza i Młynarskiego, laureatka konserwatoryum paryskiego, znana z koncertów w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i głównych miastach Rosyi, gdzie ostatnio, występując z p. Leliwą, cieszyła się olbrzymiem powodzeniem.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Uwielbienie krzyża“ (La devocion de la cruz(dram. w 5 akt. Calderona.

Niedziela godz. 3 popoł. „Salamandra“, sztuka w 4 akt. Al. Graybnera (ceny zniżone).

Niedziela godz. 7 wiecz. „Uwielbienie krzyża“.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“.

Wtorek: „Uwielbienie krzyża“.

Sroda: „Dziady“, scena dram. w 7 odsł. A. Mickiewicza (ceny zniżone).

Premie książkowe dla Czytelników „NOWIN“.

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

10 tomów

CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość Cena księgarska każdego tomu 40 hal.

Tytuły:

T. I. „Klub Rudowłosych“.
T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...
T. III. „Zręczne oszustwo“.
T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe“.
T. V. „Dziwna posada“.
T. VI. „Człowiek z blizną“.
T. VII. „Historya błękitnego karbunkułu“.
T. VIII. „Centkowana wstęga“.
T. IX. „Palec inżyniera“.
T. X. „Zniknięcie panny młodej“.

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna po **cenie 30 hal.** (Cała serya, t. j. 10 tomów, kosztuje **3 kor.** jest ozdobą **każdej biblioteki**).

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma wraz **z przesyłką pocztową 33 hal.**

Przy zamówieniu dziesięciu tomików — przesyłka opłatnie. — Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa“ są **tłumaczeniem z oryginału.**

Administracya „Nowin“

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów poseł Eugeniusz Lewicki zgłosił wniosek nagły o rozwiązanie kwestyi językowej w całem państwie w drodze ustawy państwowej. Podstawą wniosku są następujące postanowienia:

1) Całe państwo ma być podzielone na szereg narodowych okręgów językowych na podstawie etnograficznego podziału krajów.

2) Równocześnie należy istniejący podział politycznych i sądowych okręgów w t. zw. granicach językowych na poszczególne narodowe terytorya odpowiednio zmienić i zastosować do granic okręgu językowego.

3) Jako język służbowy wewnętrzny władz ma obowiązywać przy wszystkich władzach administracyjnych i sądowych język okręgu językowego. W zewnętrznym ruchu stron mają wszystkie języki krajowe okręgu być dopuszczone przy użytku władz i jako równorzędne traktowane. Jako język krajowy ma uchodzić ten język, którym się posługuje więcej, jak 15 proc. ludności dotyczącego okręgu.

4) Stolice krajów o mięszanych językach mają być traktowane jako mięszane pod względem językowym a urzędowanie językowe w nich ma być osobno uregulowane.

5). Ustawa odnosi się także do wszystkich władz I i II instancyi. Instancye drugie, które znajdują się w różnych okręgach językowych, mają się posługiwać tym językiem urzędowym, który w dotyczącym okręgu językowym wedle przepisów zawartych pod 3) uważany jest za urzędowy.

6). Dla przeprowadzenia ustawy zakreśla się maksymalny termin 10 lat.

Poseł Gall zgłasza wniosek o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

Poseł Breiter interpeluje w sprawie wydaleń robotników i studentów z zaboru rosyjskiego przez namiestnictwo we Lwowie.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad organizacyą ministerstwa robót publicznych. Pierwszy przemawiał poseł Hradsky.

Telegramy „Nowin“.

Fałszerze monet we Lwowie.

Lwów. Aresztowano tu znów dwie osoby **za fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych guldenów** mianowicie niejakiego Kazimierza Grossa z Krakowa, artystę malarza i retuszera, oraz wspólnika jego Stanisława Alfreda Bielińskiego, ślusarza maszynowego. U Bielińskiego zakwestyonowano kilkanaście sztuk fałszywych guldenów.

Proces Sienkiewicza.

Wiedeń. Rozprawa akademików ruskich przeciw Sienkiewiczowi odbędzie się przed sądem przysięgłych w Wiedniu 18 maja. Prócz adwokata Rhodego, Rusini zawezwali posła Okuniewskiego, jako drugiego swego rzecznika.

Powódź w Hiszpanii.

Madryt. Z okolicy Santander i Pamplony donoszą o wielkich powodziach.

ZE SWIATA

Zajścia uliczne w Sofii. Z Sofii telegrafują: Wczoraj po południu przyszło tu do starcia między dwoma oficerami a redaktorem socyalistycznego dziennika, przyczem oficerowie go obili. Z tego powodu przyszło wieczorem do wielkich demonstracyj socyalistycznych przeciw armii. Ponieważ policya nie wystarczała do przywrócenia spokoju, zarekwirowano kawaleryę, która rozproszyła demonstrantów.

Policyanci-włamywacze. Z Filadelfii donoszą: W mieście panuje niezwykłe wzburzenie z powodu odkrycia, że w kradzieżach i włamaniach, jakie ostatnimi czasy niepokoiły miasto, brali udział prawie tylko policyanci. Aresztowano kilku policyantów, a ci zeznali, że prawie cała policya rekrutuje się z włamywaczów.

Nowy statek podwodny. Towarzystwo połowu gąbek w Tulonie wybudowało łódź podwodną nowego typu, przeznaczoną dla nurków, zajmujących się zbieraniem gąbek na dnie morza. Nowa łódź ma kształt walca o ściętych końcach. Mała wieżyczka komendanta w środku stanowi wchód do wnętrza, w którem znajdują się dwa przedziały ze ścieśnionem powietrzem i trzy z balastem, umożliwiającym zanurzanie się statku w wodzie i wypływanie na wierzch. Pod korpusem łodzi umieszczony jest ciężar ołowiany, wagi 15 centnarów. W razie potrzeby, zapomocą prostego naciśnięcia ręką na dźwignię, ciężar odpada od dna łodzi, poczem, nawet w wypadku, gdyby mechanizm statku odmówił posłuszeństwa, wypływa on na powierzchnię wody. W celu chwytania gąbek, skonstruowano po bokach statku oryginalnie pomyślane szczypce i widełki, któremi operować można z wnętrza statku. Za szybą szklaną, znajdującą się tuż nad miejscem, z którego wystają szczypce, znajduje się silny reflektor elektryczny, oświetlający dno morskie. Telefon umożliwia załodze łodzi podwodnej porozumiewanie się z załogą innej łodzi, płynącej jednocześnie po powierzchni wody. Statek dla połowu gąbek wypróbowano po raz pierwszy w ostatnią sobotę. Okazał się zupełnie odpowiedni dla celu, dla którego go zbudowano.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

SZTUKI

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

Starożytności

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 69-c

---

Kuracyjny

Chleb „Simonna"

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 b

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Poszukiwane.

Praktykant z ukończoną IV klasą gimnazyalną zostanie zaraz przyjętym w Pierwszej Drogueryi **J. Wiśniewskiego i K. Jędrzejowskiego** 356 KRAKÓW, STRADOM L. 7.

Praktykant znajdzie umieszczenie w drogueryi pod „Czarnym psem" **L. Gostkiewicza, Tarnów.** Wałowa 24. Wymaga się 4 klas gimnazyalnych i pracowitego, porządnego prowadzenia się. 441

Chłopiec do praktyki potrzebny jest zaraz. Sklep kwiatowy ul. Szewska 20. 481

Zdolnego czeladnika i dwóch praktykantów przyjmie pracownia ślusarska **Jana Oremusa,** Kraków, Długa 42. 463

Szukam mieszkania dla starszej kobiety przy rodzinie na parterze od 1 maja, może być za rogatką. Adres: **A. Szybalska** ul. Karmelicka 11 A. 492

Do sprzedania

Sklep masarski zaraz do sprzedania przy ul. **Mikołajskiej 6.** 477

Dom piętrowy wraz z handlem wiktuałów jest do sprzedania w Dębnikach, ul. Ogrodowa l. 121/18. Wiadomość w miejscu. 458

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! — Godne zwiedzenia!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej **w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.**

Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł!

309 **Wstęp 10 centów.**

SERY,

Bryndzę deserową,
Masło kuchenne i deserowe,
Tłuszcz kokosowy

poleca handel 408

Maryana Sikorskiego
Podgórze, Rynek.

WYDAWNICTWO

PRZEWODNIKA PO KRAKOWIE

wraz z planem projektowanego Wielkiego Krakowa 489

uprasza P. T. Strony interesowane o odwrotne nadesłanie tekstów, lub klisz do drukarni Deutschera w Podgórzu. Wskutek tego opóźnienia nakład wyjdzie dopiero w maju br.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

7 Telefon Nr. 79.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Wincenty Satalecki

w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.

Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.

Cenniki szczegółowe na żądanie. 107

Zawiliński & Król
431

Kraków, Karmelicka l. 4,

przyjmuje zamówienia na

szynki i kiełbasy tuchowskie

Pierwsza krakowska fabryka masarska

J. K. Kurkiewicza

Kraków, ul. GRODZKA 7, Tel. Nr. 601 --- FILIE: ul. Szewska 2, ul. Lubicz 3,

poleca przy nadchodzących świętach SZYNKI á la pragskie.

SPECYALNOŚĆ FIRMY: 435

kiełbasy siekane, krajane i polędwicowe czysto wieprzowe i inne wyroby masarskie, tu nie wyszczególnione.

Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą, za zaliczką.

Cukiernia

Z. MAJEWSKIEGO i SKI

ul. Karmelicka 7

przyjmuje zamówienia świąteczne na Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniki itp. Baranki i ozdoby cukrowe. W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych tortów i ciast. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia solidnie. 418

Płótna

lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości poleca Pierwsza korczyńska Tkalnia **M. GONETA w Korczynie.**

-- Cenniki oraz próbki żądanych gatunków franco. 62

Uczeń

potrzebny do praktyki do cukierni

Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 68

Opłacam każdemu pocztę

przy odbiorze

3 Klg. znakomitej kiełbasy wiejskiej
1 flaszki ¾ litra nalewki wiśniowej prawdziwej
1 szklanki musztardy francuskiej

razem za Kor. 10

miejscowym zaś koszta poczty wypłacam gotówką przy odbiorze

Michał Nodzeński, Kraków Floryańska 40.

Wysyłka pocztą odwrotną. 395

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Aleksandra Grabowskiego

w Krakowie ulica Szewska l. 16 (filie Grodzka 23 i Długa 12) **odznacz. na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.**

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jako to: Szynki pragskie i westwalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie. Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 294

Ostatnie zamówienia

na

Święta Wielkanocne

przyjmować będzie 465

Dla prowincyi - - Wielki wtorek
Dla miejscowych - Wielka środa

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego w Krakowie.

50.000 tysięcy

znajdzie każdy kto szuka

najpiękniejszych kart świątecznych, ozdobne papiery i wszystkie kolory bibuł na święta

Kraków, Sienna 11 484

Handel papieru i Introligatornia. **J. Dębkowski.**



!! Cud przemysłu !!

Z powodu zakupna wielkich zapasów jesteśmy w stanie po tak bajecznie niskich cenach dostarczyć:

Zegar pendułowy z szafką orzechową . . .	K. 4·90
Tensam bijący ½ i godziny . . .	„ 5·90
Tensam grający godziny . . .	„ 9·—
Zegar kukułkowy bogato rzeźbiony . . .	„ 5·90
Zegar ścienny 8-dniowy w okrągł. formacie	„ 5·75
Budzik konkurencyjny z marką „Précision"	„ 2·90
Zegar ścienny z figurami wskazujący zmianę powietrza . . .	„ 6·20

Wysyłka za zaliczką. Wymiana do 8 dni dozwolona lub zwrot pieniędzy, więc ryzyko wykluczone.

KAPELLNER i HOLZER Kraków Dietlowska 68/32

Bogato illustrowane cenniki o przeszło 2000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. 375

Fabryka wyrobów cukierniczych

w Krakowie, ul. Poselska L. 15,

pod osobistym kierunkiem 488

ROMUALDA PIECZARKI

przyjmuje wszelkie obstalunki świąteczne

w zakres cukiernictwa wchodzące.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej, 411

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

A. Hawełka

c. i k. Dostawca Dworów

KRAKÓW — poleca

na Święta Wielkanocne

Kawior niesolony, Homary, Majonezy, Aspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strasburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony, Pulardy, Kurczęta. Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy, Jabłka tyrolskie i francuskie, „Calville", Winogrona słodkie, Owoce kandyzowane francuskie (Fruits assortis glacés), Ananasy świeże i w konserwie, Stara Żytniówka, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie. Urządza całe zastawy świąteczne.

486

Odznaczona medalami

parowa destylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

EDWARD URBAN

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie Śliwowicę i t d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 487

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, nadto specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.



Gra zręczności. Gra zręczności.

Hopp-Hopp Automat

85 koron

kosztuje sztuka, która przynosi znaczny zysk PP. Właścicielom restauracyj itp. Wysyłka za zaliczką lub też za poprzedniem nadesłaniem kwoty franko Kraków. Opakowanie oblicza się po cenie kosztu. 471

Generalne zastępstwo automatów

Sender Klein

Kraków.

Smaczne, pewne

Szynki i kiełbasy

GORLICKIE

po cenach przystępnych

poleca

Ignacy Woyciechowski

Kraków, Szewska L. 14. 450

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.
24

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wolnara w Krakowie.